

Jan Muś

Chorwacja: intensyfikacja debaty na temat przyjęcia euro

Inicjatywa referendalna „Chrońmy chorwacką kunę” ma na celu mobilizację polityczną na prawicy. Choć do wyborów pozostały jeszcze trzy lata (wybory prezydenckie, do parlamentu krajowego i europejskiego mają odbyć się w 2024 r.), to wprowadzenie euro w Chorwacji planowane jest na początek 2023 r. Wyznacza to więc ponad roczny okres, w którym będzie trwała polityczna konfrontacja wokół wprowadzenia euro. Dla rządu Andreja Plenkowicia to ryzykowny scenariusz wydarzeń.

„*Zaštitiimo hrvatsku kunu*”. 24 października 2021 r. w ramach inicjatywy referendalnej „Chrońmy chorwacką kunę” rozpoczęto na placu Bana Jelačicia w centrum Zagrzebia zbieranie podpisów obywateli za zorganizowaniem referendum w sprawie zmiany waluty w Chorwacji. Organizatorem inicjatywy jest prawicowa partia Chorwaccy Suwereniści (*Hrvatski Suverenisti*). Zgodnie z założeniami przedsięwzięcia obywatele mają zdecydować, czy chcą, aby w Konstytucji Republiki Chorwacji znalazł się zapis stanowiący, że walutą Republiki Chorwacji jest kuna, a ewentualną decyzję o zmianie waluty podejmują wyborcy w dalszym głosowaniu referendalnym. Podpisy mają być zbierane w ponad 250 miejscach w całej Chorwacji.

Mobilizacja na prawicy. Od jesieni 2021 r. Chorwaccy Suwereniści włączają w swoje struktury inne partie o charakterze narodowo-chrześcijańskim. W skład Suwerenistów weszły: Chorwacka Partia Konserwatywna (*Hrvatska konzervativna stranka*), Dąb – Ruch na rzecz Pomyślnej Chorwacji (*Hrast – pokret za uspješnu Hrvatsku*), Generacja Odnowy (*Generacija obnove*) oraz pojedyncze organizacje obywatelskie. 10 września do klubu parlamentarnego Suwerenistów przystąpił Miroslav Škoro, założyciel Ruchu Ojczyźnianego swojego imienia (*Domovinski Pokret – Miroslav Škoro*), z którym zdobył 10% głosów w wyborach parlamentarnych w 2020 r. oraz ponad 24% głosów (465 tys.) we wcześniejszych wyborach prezydenckich, które odbyły się na przełomie 2019 i 2020 r. W czasie przygotowań do zbierania podpisów za przeprowadzeniem referendum w skład Suwerenistów weszły jeszcze ugrupowania: Chorwacka Partia Praw (*Hrvatska stranka prava*) oraz Niezależni dla Chorwacji (*Neovisni za Hrvatsku*). Suwereniści dynamicznie poszerzają swoje struktury, łącząc się z innymi partiami, które często mają charakter kanapowy. Niemniej dzięki inicjatywie referendalnej mają szansę stać się bardziej wyróżniającym się stronnictwem na prawej stronie sceny politycznej. Można zauważyć, że mniejsze partie także dostrzegły w nadchodzącej debacie na temat wprowadzenia euro szansę na poprawienie swoich notowań.

Statystyki. Obecnie poparcie dla Suwerenistów utrzymuje się na poziomie 2%. Przy odpowiednio prowadzonej kampanii informacyjnej może ono jednak wzrosnąć nawet o kilkanaście punktów procentowych. Jest to możliwe z kilku powodów.

Przede wszystkim poparcie dla wprowadzenia euro jako oficjalnej waluty w Chorwacji ma chwiejną większość. Choć według Flash Eurobarometru 492 przeprowadzonego pod koniec maja 2021 r. 61% Chorwatów chce wprowadzenia euro w swoim kraju, to już jedynie 56% uważa, że akt ten będzie miał pozytywny wpływ na sytuację w Chorwacji. Co więcej, 62% jest zdania, że Chorwacja nie jest jeszcze gotowa do przyjęcia wspólnej waluty, 54% – że Chorwacja utraci część swojej tożsamości, a 46% – że utraci kontrolę nad swoją polityką gospodarczą. Według danych Eurobarometru 95 z przełomu czerwca i lipca 2021 r. – jedynie 45% respondentów uważa się za zwolenników europejskiej unii gospodarczej i monetarnej z jedną wspólną walutą. Takiemu rozwiązaniu przeciwnych jest aż 48% Chorwatów.

Według badań przeprowadzonych na zlecenie Chorwackiego Banku Narodowego pomiędzy 23 lutego a 1 marca 2021 r., udział obywateli popierających wprowadzenie euro wzrósł w porównaniu z poprzednim badaniem (marzec

2020 r.) z 41 do 45%. Z kolei 19% obywateli wyraźnie sprzeciwia się wprowadzeniu euro, 26% jest warunkowo przeciw wprowadzeniu euro, a 10% respondentów nie potrafi się do tego ustosunkować.

Odsetek osób niezadowolonych z dotychczasowych rządów konserwatywno-liberalnej Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej (*Hrvatska Demokratska Zajednica*, HDZ) jest wysoki. Według danych Eurobarometru 95 aż 75% respondentów w Chorwacji nie ufa swojemu rządowi, a 77% parlamentowi. Jednocześnie poziom zaufania do Unii Europejskiej pozostaje od roku na tym samym poziomie – 51%. Stawia to premiera Andreja Plenkovića w sytuacji, w której obywatele wspierają rządową inicjatywę, choć nie ufają samemu rządowi.

Dane statystyczne pokazują, że przeciwnicy przyjęcia euro mają spore zaplecze wyborcze. Sama przewaga zwolenników nad osobami sceptycznie nastawionymi do wspólnej waluty – choć wyraźna – jest jednak niepewna. Szczególnie że kampania „Chrońmy chorwacką kunę” dopiero ruszyła.

Perspektywa rozpisania referendum. Premier Andrej Plenković oraz zwolennik wprowadzenia euro – prezes Chorwackiego Banku Narodowego Boris Vujčić są przeciwni głosowaniu powszechnemu nad wprowadzeniem euro. Argumentują to traktatowym zobowiązaniem się do przyjęcia wspólnej europejskiej waluty w momencie przystąpienia Chorwacji do Unii Europejskiej. Akcesja ta została z kolei zaaprobowana we wcześniejszym referendum w 2012 r., kiedy 2/3 obywateli opowiedziało się za członkostwem Chorwacji w UE, choć frekwencja wyniosła jedynie 43,5%.

Jeśli jednak przeciwnikom wprowadzenia euro uda się zmobilizować kilkaset tysięcy zwolenników (do przeprowadzenia referendum potrzebne jest zebranie ok. 360 tys. podpisów), to Andrej Plenković stanie przed podjęciem trudnej decyzji – czy rozpisać referendum, ryzykując przy tym ostrą kampanię przedreferendalną ze strony eurosceptyków, czy też zignorować głosy wzywające do referendum i liczyć się ze wzrostem niezadowolenia opinii publicznej w przededniu wyborów w 2024 r. Niezebranie odpowiedniej liczby podpisów pod inicjatywą referendalną nie zamknie z kolei drogi Suwerenistom do dalszego nagłaśniania kwestii przyjęcia wspólnej waluty. Dla tego ugrupowania kwestia euro jest obecnie najważniejszym narzędziem mobilizacji politycznej.

Wnioski. Opozycja w Chorwacji ma do „zagospodarowania” ok. 30% głosów tych wyborców, którzy niechętnie patrzą na wprowadzenie euro jako oficjalnej waluty, a jako tacy nie są reprezentowani przez żadną z głównych opcji politycznych. Dobry wynik Miroslava Škoro w wyborach prezydenckich pokazuje, że zjednoczona prawica może zdobyć ponad 20-procentowe poparcie. Na szali znajdują się głosy przychylnie obecnie rządzącej Chorwackiej Wspólnocie Demokratycznej, która także wykorzystuje poparcie części prawicowego elektoratu. Dla HDZ utrata kilku procent poparcia będzie oznaczać brak większości w parlamencie oraz niemożność samodzielnego utworzenia rządu.

Spośród ugrupowań, które sprzeciwiają się przystąpieniu Chorwacji do strefy euro, najważniejszy do niedawna był Ruch Ojczyźniany Miroslava Škoro. Jednak po odejściu z niego samego Škoro cieszy się on poparciem ok. 5% wyborców, a w parlamencie ma 8 posłów. Opuszczenie stronnictwa przez jego twórcę wynikało z próby przesunięcia się Ruchu bliżej centrum politycznego. Stanowisko tego ugrupowania politycznego w sprawie euro stoi zatem pod znakiem zapytania.

Inną partią o nastawieniu konserwatywnym i eurosceptycznym jest Most Niezależnych List (*Most nezavisnih lista*). Od 2015 do 2017 r. Most współtworzył z HDZ koalicję rządzącą. Obecnie ma 8 posłów w parlamencie. W wyborach do Parlamentu Europejskiego zdobył 4,69% głosów i nie uzyskał żadnego mandatu poselskiego. W wyborach prezydenckich Most wspierał Miroslava Škoro. Jest to ugrupowanie eurosceptyczne i antybiurokratyczne. Będzie więc musiało zająć bardziej wyraźne stanowisko w sprawie europejskiej waluty.

Biorąc pod uwagę wysoki odsetek osób przeciwnych wprowadzeniu euro, łatwo dojść do wniosku, że chorwacka prawica polityczna będzie coraz bardziej słyszalna w debacie publicznej. Z drugiej strony proeuropejski rząd Andreja Plenkovića będzie zmuszony do zintensyfikowania kampanii promującej przyjęcie wspólnej europejskiej waluty, aby utrzymać bezpieczną przewagę nad jej przeciwnikami. W każdym wypadku debata nad euro w Chorwacji będzie przybierać na sile. W efekcie próba uniknięcia referendum może okazać się dla rządu Plenkovića pułapką, z której wybrnięcie może być politycznie kosztowne.